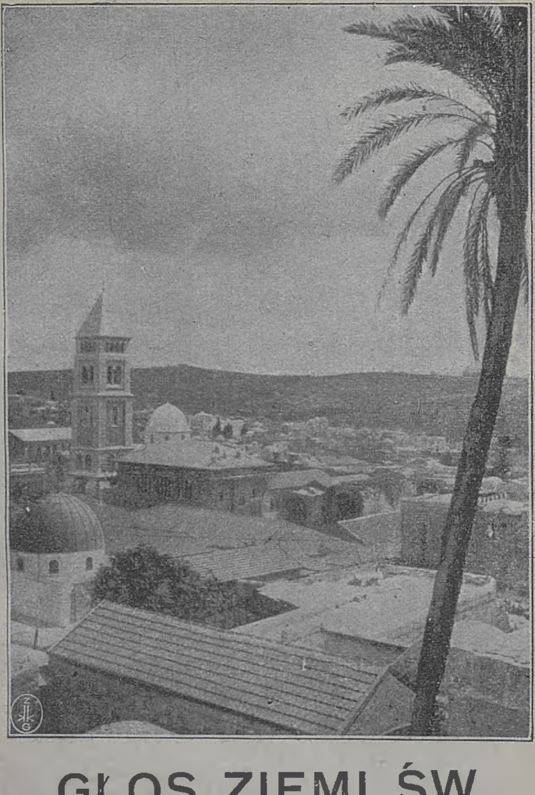
Nr. 5 i 6. Maj—czerwiec 1930.



GŁOS ZIEMI ŚW.

Miesięcznik pobożnego stow. Armji św. Krzyża

Adres:

Redakcja „Głosu Ziemi Św“.

Klasztor Braci Mniejszych,
ulica Reformacka Nr. 4, w Krakowie.

Do

P. T. Czytelników „Głosu Ziemi Św.“

Ceny za pojedynczy Numer „Głosu Ziemi Św.“ nie wyznaczamy, bo wydawnictwo „Głosu Ziemi Św.“ nie jest obliczone na jakieś zyski płynące z tego źródła. Zostawiamy więc to do uznania i dobrowolnej ofiary czcigodnych Członków „Armji Krzyża Św.“ i wszystkich Czytelników.

Na razie „Głos Ziemi Św.“ wychodzić będzie co dwa miesiące, w miarę zaś zwiększającej się liczby prenumeratorów, starać się będzie Wydawnictwo w jak najkrótszym czasie, zamienić to na miesięcznik.

Kraków w styczniu 1930.

O. Kamil Manik
Komisarz Ziemi Św.
ul. Reformacka 4.

Pan i Sługa.

Rozważania Galilejskie.

Boski nasz Pan przedstawia nam zazwyczaj w swojej Ewangelji Pana, jako ojca jako króla; sługę, robotnika jako syna, jako podwładnego. Pan jest ojcem, robotnik — synem, w tych dwóch słowach, władczym swym ujęciem streszcza Jezus cały socjalny problemat. — Jest to jednak problemat rozległy i palący, problemat żywotny, zawsze na czasie, a teraz chyba bardziej aktualny jak kiedykolwiek. Zależy nam jednak tutaj nie na opracowaniu i rozwiązaniu jego strony ekonomicznej, lecz na wzniesieniu się na wyżyny, na których umieścił go Jezus, ażeby tam dokładnie mu się przyglądnąć. Gdy przyglądniecie mu się w świetle Ewangelji, czyż nie jest już znalezieniem rozwiązania?

Jezus, słusznie tą sprawą jest przejęty i dlatego często do niej powraca.

* * *

Ojciec to rodziny o świcie wychodzi z domu, ażeby nająć robotników i umówiwszy z nimi ich płacę, każe im uprawiać swoją winnicę.

Rozległą jest jego winnica, jest to winnica dusz, to też nie zadawalnia się on jedną partją porannych robotników. Wychodzi o trzeciej godzinie, znajduje innych na rynku i ich wyprawia z koleji, obiecując im sprawiedliwą płacę, a oni poszli. Wraca Pan i nowych zaciąga o godzinie szóstej i dziewiątej.

Późno już, o jedenastej godzinie, powraca i wciąż zastaje nowych, ale tym ostatnim stawia zapytanie, które jest wyrzutem, bodźcem: „Co tu stoicie cały dzień próżnując?“ — Jaką ma wartość ich tłómaczenie, gdy Pan tak często przychodził zachęcać ich do pracy? Odpowiadają, udając, że nie wiedzą nic o tak licznych wysiłkach Pana i mówią: „Iż nas nikt nie najął“.

Jako Ojciec litościwy, Pan zda się im wierzy i nawet przebacza i ich posyła do swojej winnicy.

Gdy nadchodzi chwila zapłaty szczodrym jest Pan. Dobroć Jego daje ostatnim tyle co pierwszym, a jeśli ci szemrzą powiada im: „Krzywdy wam nie czynię, czy niemam prawa dobrym być, ale nie trzeba, ażeby wasze oko, a tembardziej wasze serce, złośliwem się stało“.

Boski Mistrzu jak wiele gromadzisz tajemnic w pouczających Twoich przypowieściach! Raczysz z nas sługi swoje uczynić. Masz swe godziny, gdzie wzywasz nas, ale także wyczekujesz godziny śmiertelnej naszej zgody. Czyż istnieć może wznioślejsza wyrozumiałość?

Tyś jest Panem, a jednakże chcesz z nami umawiać się o zapłatę. — A któżby jej nie był rad, jeśli za cenę naszych godzin, wieczność nam przyobiecujesz; jeśli za cenę naszych trudów, obiecujesz nam spoczynek bez końca; za cenę naszych wysiłków — pełnię szczęśliwości? Do swojej nas przecież wzywasz winnicy, czyż jest bardziej urodzajne pole, lub

szczytniejsza praca? Jakiż powinien być nasz zapał i wierność nasza?

Dlaczego musimy miłosierdzie Twe obrażać, narzucając mu granice? Jeśli którakolwiek z Boskich Twoich właściwości swobody żąda, to właśnie Twoja nieskończona dobroć, która znać nie chce, ani umiaru, ani więzów.

Jakże gruntownie złym być trzeba, ażeby z tego powodu narzekać! Daj nam Panie, z łaskawej Twojej szczodrobliwości, daj nam stosownie do obietnic Twoich, daj nam więcej jeszcze z dobroci serca Twego, z chojności otwartej Twej dłoni. Nic bogactw Twych wyczerpać nie jest w stanie. Niech dobroć Twa obsypie nas swojemi dobrodziejstwami.

* * *

Był raz ojciec, który miał dwóch synów i rzekł pierwszemu: Idź dzisiaj synu pracować do mojej winnicy. — A dziecko odpowiada: ja nie chcę! Jednakże, trapione wyrzutami sumienia, idzie.

Zbliżając się do drugiego, ojciec daje mu ten sam rozkaz, a on odpowiada:

Idę Panie — Ale nie idzie. — Który z synów wypełnił wolę swego Ojca? Oczywiście, że pierwszy.

Tajemnica ludzkiej woli, co mówi, a nie czyni. Również w dziedzinach zła, jak i w sferach dobra, taki który dziś hardo opiera się łasce, ulegnie jej nazajutrz i stanie się Bożym pracownikiem; inny zaś wydaje się Ojcu oddany, a sprawy Jego haniebnie zdradza. Jak może nam być dozwolonem sądzić ludzi i jak możemy mieć sami w sobie zaufanie? W jakim porządku pójdziemy do Królestwa Bożego? Ukorzmy się i drżyjmy, może grzesznicy i nierządnice nas tam uprzedzą, jeśli odpokutują swoje grzechy, a jeśli my pozostaniemy głuchymi na głos łaski Bożej. Jaką jest głębia naszego serca?

* * *

Pewien człowiek, który był ojcem rodziny, posadził winnicę i otoczył ją murem, a w środku urządził prasę; ażeby ją łatwiej strzec było wzniósł obok wieżę i zabezpieczywszy w ten sposób wynajął

robotników, zanim się puścił w podróż daleką.

Gdy nadeszła pora otrzymania dzierżawnego czynszu, wysłał ojciec swych pełnomocników do robotników zajmujących się winnicą. — Lecz niewdzięcznicy poturbowali wysłańców Pana; obili jednego, ukamieniowali drugiego, a jeszcze innego uśmiercili!

Pan wysyła większą ilość ludzi, lecz spotyka ich los podobny pierwszym.

Posyła więc wreszcie syna swego, myśląc; Jego przynajmniej uszanują.

Lecz tamci ujrzawszy go, tak rzekli: To dziedzic prawy, zabijmy go, a naszem będzie jego dziedzictwo — wygnali go precz z winnicy i zamordowali.

Ta opowieść jest przesadzoną, ma się ochotę powiedzieć, że obyczaje takie są niepodobieństwem. A jednak ta opowieść jest z życia wziętą, jest to historja świata, a nawet, niestety, nasza własna. Robotnikami owymi jesteśmy my. Co czynimy? z wysłańcami Boga, który jest Ojcem, który jest Panem winnicy? Cośmy uczynili z Synem Boga samego, którego w do-

broci swojej nam zesłał? Oskarżyć się musimy, uśmierciły go nasze grzechy.

Cóż się z nami stanie?

Jezus zwraca się do swych słuchaczy. — Do nas się zwraca, ażeby z ust naszych dowiedzieć się, jaką ma być nasza kara. Ci, którzy Go słyszeli, odpowiadają Mu trzema słowami, które powinny nas zastanowić i napełnić lękiem, gdyż jest to wyrok przeraźliwy: „Malos male perdet. Źli marnie zatraceni zostaną“.

Boże mój, nie trać nas, jesteśmy Twemi dziećmi i służebnikami. Obraziliśmy Cię, to prawda, i dzięki naszem to przestępstwom, na śmierć wydaliśmy, Syna Boskiego, naszego Króla. Sądziliśmy, że bez Niego będziemy Panami, a bez Niego jesteśmy jedynie nędzarzami. Lecz zamiast nas zatracać, Panie, przebacz nam — Jezus wydał siebie, ażeby naszym okupem się stać, naszem zbawieniem.

Nawróć nas, ażebyś mógł nam przebaczyć i nas zbawić.

* * *

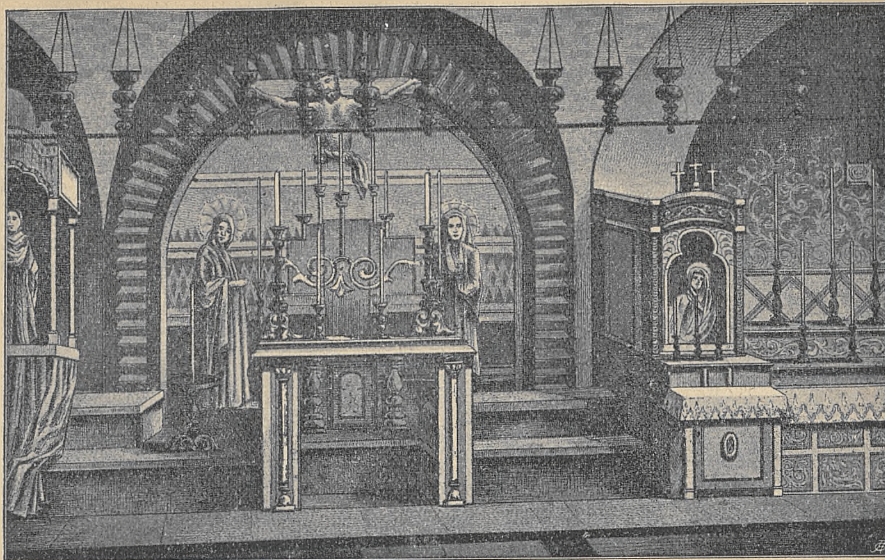
Oto Czujny sługa, który oczekuje Pana; oto sługa, korzystający z nieobecności Pana, ażeby majątek jego trwonić, lub zachowywać się wobec swoich bliźnich jak tyran.

Boski nauczyciel stawia nam jeden i drugi przykład przed oczami.

Któż to jest ten wierny i ostrożny sługa, którego Pan przełożył nad całą swą rodziną, ażeby wszystko działo się jak należy? Szczęśliwym sługa, którego Pan, powróciwszy, zastanie wypełniającego swe zadanie. Powiadam wam, uczyni go Pan szafarzem całego swego mienia.

Lecz cóż się stanie ze sługą, który tak sam do siebie rzecze: „Opóźnia swój powrót, Pan mój“ i ufny w tę pewność kłamliwą, srogo obchodzi się z braćmi, je i pije z lekkoduchami? Pan sługi owego, zjawi się takiego dnia, w którym go nie będzie oczekiwał, o takiej godzinie, o której nie będzie nic wiedział. Zmiażdży go Pan i zaliczy do grona obłudników. A tam płacz będzie i zgrzytanie zębów.

Wyrok straszny, ale sprawiedliwy.



Góra Kalwarji.

Taki jest wynik jakiegokolwiek ludzkiego żywota. Tu na ziemi, kimbyśmy nie byli, jesteśmy Bożymi sługami. Jedni oczekują Jego przyjścia i stosownie do tego żyją. Oni są owymi sługami czujnymi, sługami wiernymi; godnymi się staną pochwały i będą wynagrodzeni wspaniale, wieczyście; dostąpią podziału nieskończonych dóbr Boga, w chwale Jego i szczęśliwości.

Inni zapomnieć pragną, że Pan ma nadejść i ograniczając całe swe szczęście do życia przemijającego, gnębią równych sobie, czerpią bez miary z dóbr, które mogą dosięgnąć, nie troszcząc się o to, czy nie popełniają nadużycia. — Są oni sługami nieostrożnymi i szalonymi, sługami niewiernymi i hulaszczymi. Gdy nadejdzie Pan, a nadejdzie na pewno, zdziwią i zmieszają. Będą wydani na pastwę łez, skazani na owo zgrzytanie zębami; kary to godne należnego ich postępowania.

Czy wiernymi jesteśmy, czy też owymi lekkomyślnikami?

*
* *

Człowiek pewien w daleką puszcza się drogę; zwołuje służebników swoich i im dobra swe powierza. Dzieli je pomiędzy nich nierównie, ale stosownie do zdolności każdego: jednemu daje pięć talentów, drugiemu dwa tylko, a tamtemu tylko jeden. I odchodzi.

Każdy na własne siły i wolę jest zdany.

Pierwszy pomnaża depozyt i wkrótce ma już dwa razy tyle. To samo czyni, ten który dostał dwa talenty. Ten zaś, który jednego tylko otrzymał, dziurę w ziemi grzebie i chowa do ziemi pieniądz Pana.

Czas mija. Gdy wraca Pan, każdy przychodzi rachunek mu przedstawić. Pierwszy staje przed Nim i mówi: Panie powierzyłeś mi 5 talentów, oto 5 jeszcze, które zarobiłem.

— Bardzo dobrze, rzecze Pan, dobry i rzetelny sługo, wiernym byłeś w drobnych sprawach, ustanowię ciebie nad większemi. Wnijdź do radości twego Pana.

Drugi także podwoił kwotę, te same otrzymuje pochwały, tę samą nagrodę.

— Ale oto przychodzi ten, który chcąc rzetelnie zwrócić Panu talent swój, wygrzebał go z ziemi. Sądzi, że uczynki swoje czynnościami Pana wytłómaczy.

Panie, wiem żeś jest twardym człowiekiem, zbierasz, tam gdzieś nie posiał, gromadzisz skąd nie złożyłeś. Lękając się Ciebie, poszedłem, schowałem Twój pieniądz do ziemi i oto jest. — Zły, leniwy sługo, wiedziałeś jakie są moje wymagania, należało je wypełnić i przynieść nie tylko pieniądz, ale i procenta. Odbierzcie mu jego talent i dajcie temu, który ma ich dziesięć. Temu który ma, należy dać jeszcze, ażeby rozmnożył. Temu zaś co niema nic, nawet to zabrać, co zdawał się posiadać.

Wyrzućcie tego zbytecznego sługę w zewnętrzne mroki, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Mój Boże, jakże Cię ludzie dzisiejsi osądzą, gdy przeczytają w Twojej Ewangelji taką socjalną teorję? Pragną oni panowania równości, i ażeby ją ustano-

wić stłumić chcą naturę i krasę, siłę i życie. A ciż sami, którzy mniemają równość ustanowić, ażeby pewniej w tym celu pracować, wywyższają się nad innych. Uznają oni podział za fałszywy i zabrać chcą tym co mają, by dać, siłę tym co nie mają nic. Przeciwieństwo Twojego systemu. Zaś w próżnym tym wysiłku, ażeby zaprowadzić równowagę fałszują wskazówkę i mają już jedynie oszalałą wagę, która nie jest w stanie zapewnić ani sprawiedliwości, ani pokoju.

Bezrozumnymi są, a Tyś jest mądrością. Wszystkoś uczynił, Panie, z równowagą i umiarem, lecz nie jest powiedziane, ażebyś równość ustanowił. Każdemu dajesz, według jego zdolności, ale zdolności jednakich nie stworzyłeś. Żądasz od każdego, stosownie do tego co otrzymał, każdemu równomiernie nie rozdałeś. Każdy jednak wynagrodzonym będzie, w stosunku do czynów swych i zasług. Ty będziesz posiadał równość sprawiedliwości i nikt Cię podejść nie będzie w mocy.

Jesteśmy wszyscy Twoimi sługami

i wyrobnikami, lecz jesteśmy również stworzeniami Twemi, dziełem ukochanem Twoich rąk. Nie jesteśmy Twoimi niewolnikami, a jeśli twemi wyrobnikami jesteśmy, jesteśmy Twoimi współpracownikami twoimi dziećmi. A jeśli dziećmi Twoimi jesteśmy, Tyś naszym Ojcem, Ojcem rodziny. Ojcem rodziny, który posyła swoich robotników, który im sprawy swoje powierza, swoje mienie, swoje talenty do rozważania; Ojcem rodziny, który rozdaje pochwały i nagrody, Ojcem który zagniewany i obrażony, karze. Lecz równocześnie Ojcem rodziny, który miłuje i przebacza który zwołuje nas wszystkich swoich robotników i mówi im; „Chodźcie do mnie wszyscy, którzy pragniecie, a obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę; przyniosę wam ulgę i znajdziecie spokój dla dusz waszych, gdyż słodkiem jest moje jarzmo, a lekkimi ciężary".

Panie mój, mój Ojcze!

Br. Anioł Marja Hiral O. F. M.

Jezioro Tyberjadzkie.

(Dokończenie).

Gdy już wszystkie ryby sprzedane, przystań zostaje opróżniona. Lecz za przybyciem nowej łodzi, ta sama scena się powtarza. Często bywają te sceny bardzo ucieszne, bo licytator się gniewa bardzo, gdy kupujący próbują oszukać jeden drugiego, szczególnie gdy przeciwnicy są Arabowie i Żydzi, bo te dwie rasy wzajemnie się nienawidzą.

Po największej części rybacy są Arabami a kupującymi Żydzi, którzy wysyłają ryby do Nazaretu, Haify, Jaffy, Jerozolimy, a nawet do Damaszku.

Klimat Tyberjady jest łagodny i przyjemny w zimie, lecz od połowy wiosny do połowy jesieni jest bardzo gorąco, ponieważ dolina ta leży 700 stóp poniżej poziomu morza.

Lecz dla chrześcijanina jezioro Tyberjadzkie ma szczególny urok, który pobudza go do miłej zadumy. Ewangelja św. przypomina nam liczne wypadki, które się zdarzyły w pobliżu tego jeziora lub na wodach jego między rybakami, którzy codziennie przeprawiali się po jego wodach. Tutaj to Boski Mistrz wybrał sobie uczniów, tu ich uczył, by z nich zrobić apostołów i rybitwów dusz, którzyby podbili świat dla Chrystusa.

Cudowny połów ryb, pierwszy który skłonił apostołów do pójścia za Panem Jezusem a drugi umożliwił zapłacenie podatku za całą tę nową rodzinę Nazareńczyka, zdarzył się na tem morzu. Pan Jezus często się przez to morze z jednego brzegu na drugi przeprawiał, gdy głosił dobrą nowinę swej Ewangelji i czynił cuda.

Przypomnijmy sobie z jaką prostotą opisuje św. Łukasz jeden z tych cudów. „A gdy dnia jednego sam Jezus wsiadł do łodzi wraz z uczniami swoimi, rzekł do nich: „Przeprawmy się na drugi brzeg jeziora“. I odbili od brzegu. Gdy zaś

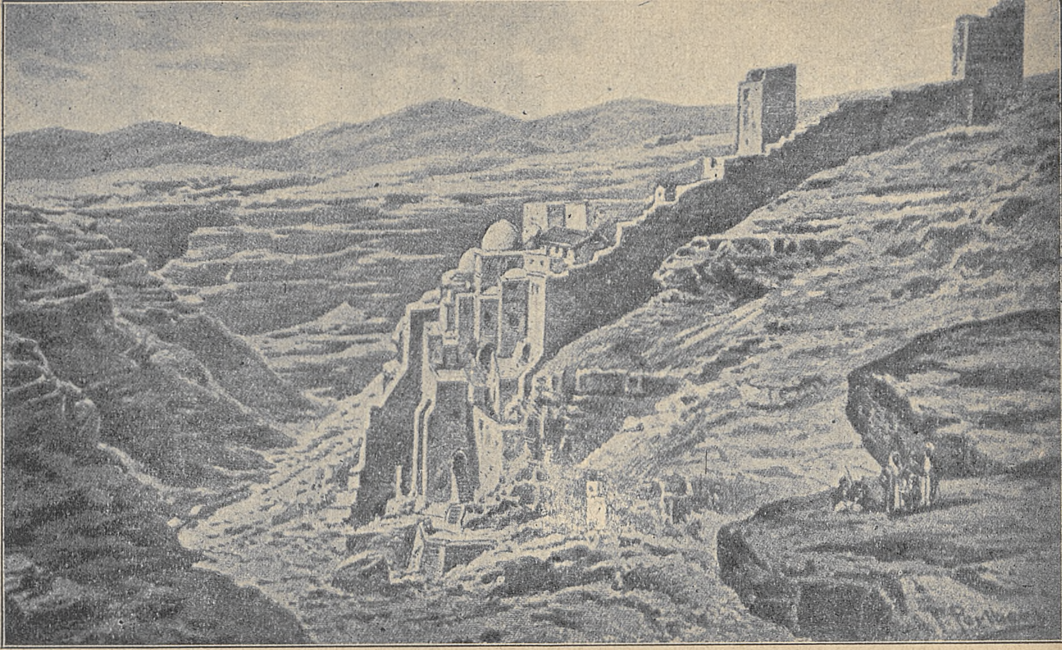
płynęli, On zasnął. I wpadła nawałnica na jezioro, tak iż zalewała ich woda, i byli w niebezpieczeństwie. Przystąpili więc i obudzili Go, mówiąc: „Mistrzu, giniemy!“ On zaś powstawszy, nakazał wichrowi i wodnym bałwanom, a one uspokoiły się i stała się cisza. Do nich zaś rzekł: „Gdzież wiara wasza?“ A oni przestraszeni zdumieli się i mówili jeden do drugiego: „Któż więc on jest, że i wichrom i wodzie rozkazuje, a one są Mu posłuszne?“ (Łuk. viii, 22-25).

I łódź Piotrowa, przybiwszy do brzegu, staje się mistyczną figurą Kościoła, bo Pan Jezus jest w niej, a gdziekolwiek Jezus jest, tam jest pokój i zbawienie.

Rozkołysane fale tego czarującego jeziora zdają się jeszcze drgać echem głosu Mistrza, który siedząc w małej łodzi, jak na katedrze, uczył lud zebrany na brzegu i tłomaczył mu Królestwo Niebieskie przez przypowieści.

Cóż nam może więcej serca dodać jak opowiadanie św. Mateusza, który tak nam opisuje o cudzie, jaki się stał na morzu Galilejskiem. „Poczem przynaglił Jezus

uczniów, by wsiedli do łodzi, i odpłynęli przed Nim na drugi brzeg, zanimby rozpuścił rzeszę. A rozpuściwszy rzeszę, wstąpił na górę, by się pomodlić na osobności; i chociaż zmierzch zapadł, sam tamże przebywał. Tymczasem łódką na pełnem morzu miotały fale, bo wiatr był przeciwny. A koło czwartej straży nocnej nadszedł ku nim, krocząc po morzu. Lecz oni, ujrzawszy Go, kroczącego po morzu, przerazili się i mówili: „To widmo!“ i ze strachu krzyczeć zaczęli. Ale Jezus natychmiast przemówił do nich w te słowa: „Odwagi! Jam jest, nie bójcie się!“ Piotr zaś odpowiadając rzekł: „Panie jeśliś to Ty, każ mi przyjść do Siebie na wodach“. A On odparł: „Chodź!“ Piotr tedy, wysiadłszy z łodzi, stąpał po wodzie i szedł do Jezusa. Czując jednak silny wicher, przestraszył się a zacząwszy tonąć, zawołał w te słowa: „Panie ratuj mnie!“ Jezus też natychmiast wyciągnął rękę, uchwycił go i rzekł mu: „Małej wiary, czemuś zwątpił?“ Gdy zaś wsiedli do łodzi, wiatr ustał. A ci co byli w łodzi, przyszli i upadli na twarz przed nim,



Widok Ziemi Świętej.

mówiąc: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym“. (Mat. xiv. 22—33).

Pan Jezus szczególnie kochał jezioro Tyberjadzkie, a kiedy chwalebnie zmartwychwstał z grobu, na brzegach tych wód zasiadł do posiłku z apostołami, których serca nie mogły pomieścić radości z oglądania swego Pana i Mistrza. Tu to Pan Jezus zapominając o zaparciu się św. Piotra, z miłością zapytał go trzykrotnie, czy miłuje Mistrza swego. Gdy Go Piotr po trzykroć zapewnił o swej miłości, Pan Jezus uczynił go głową Kościoła i rozkazał paść owce i baranki, to jest wiernych i pasterzy Kościoła, obiecując mu swą pomoc w walkach i niebezpieczeństwach życia, i przyrzekł, że zostanie z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata, tem samem ułatwiając ludzkości drogę do ostatecznego celu. By dowieść nieomylności swych słów, Pan Jezus przepowiedział męczeństwo Piotra, jako objaw jego wielkiej miłości i wiary.

Św. Jan Ewangelista, który obecny był przy tem zdarzeniu, powiedziawszy nam

o posiłku, jaki Pan Jezus spożył z uczniami po cudownym połowie ryb, których było 153, tak dalej pisze: „Gdy więc pośniadali, mówi Pan Jezus do Szymona Piotra: „Szymonie Jonów, miłujesz Mnie więcej, niż ci?“ Rzecze Mu: „Tak Panie, Ty wiesz, że Cię kocham“. Mówi doń: „Paś baranki moje“. Znowu pyta go: „Szymonie Jonów, miłujesz Mnie?“ Rzecze Mu: „Tak Panie, Ty wiesz, że Cię kocham“. Mówi doń: „Paś owieczki moje“. Pyta go poraz trzeci: „Szymonie Jonów, kochasz Mnie?“ Piotr zasmucił się, że po raz trzeci zapytał go: „kochasz Mnie?“ i odrzekł Mu: „Panie! Ty wszystko wiesz Ty widzisz, że Cię kocham“. Mówi mu: „Paś owce moje“. Zaprawdę, powiadam ci: gdyś był młodszy, opasywałeś się i chodziłeś, dokąd chciałeś; ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i powiedzie, dokąd nie zechcesz. To zaś powiedział, dając znać, jaką śmiercią miał Boga uwielbić“. (Jan XXI, 15—19).

Miejsce, gdzie te ważne zdarzenia się działy, gdzie Piotr powołany był na gło-

wę Kościoła, a w nim wszyscy jego następcy na Stolicy Apostolskiej, to jest Papierze rzymscy, zawsze zwabiało licznych pielgrzymów do Ziemi św. Tu spoczywają nad jeziorem i oczyma duszy widzą Boskiego Zbawcę, chodzącego po wodach lub wypowiadającego słowa żywota.

Franciszkanie Ziemi św. nie mogli o tem świętem miejscu zapomnieć. Tu zbudowali kościół i klasztor jako też i hospicjum dla pielgrzymów, dzieło, którem Ojciec św. Pius IX bardzo się interesował.

Kościół jest słusznie poświęcony Księciu Apostołów, św. Piotrowi, na pamiątkę cudownego połowu ryb i ustanowienia prymatu rzymskich biskupów. Absyda kościelna przypomina przewróconą łódz. Nad ołtarzem wznosi się grupa, rzeźbiona z drzewa, przedstawiająca Pana Jezusa, polecającego Piotrowi swe owieczki i baranki. Po bokach przy ścianach stoją figury także z drzewa, Apostołów, którzy mieli szczęście widzieć Pana Jezusa na tem miejscu po Jego zmartwychwstaniu.

Kopję figury św. Piotra, znajdującej się w bazylice św. Piotra w Rzymie, ofiarowała do tego kościoła pielgrzymka w roku 1883. Przy kościele Franciszkanie wybudowali Casa Nova, hospicjum, gdzie przyjmują pielgrzymów, którzy przybywają aby się nacieszyć czarującym widokiem i uprzytomnić sobie cudowne zdarzenia z życia Pana Jezusa.

Legendy Palestyńskie.

Legenda o studni.

Blisko Betleem jest tak zwana wioska pastuszków. W samym środku tej wioski znajduje się studnia, zwana „studnią Matki Boskiej“. Pewnego razu Marja przechodząc spostrzegła człowieka, ciągnącego wodę z głębi studni, a że była spragniona, więc poprosiła go, „Daj mi pić“. Lecz człowiek ten gburowato odpowiedział, „Pij sobie sama“, i wskazał na studnię. Gdy się Marja zbliżyła, woda podniosła się ze spodu, tak że Najśw. Panienka mogła ustami się napić, a po ugaszeniu pragnienia, woda opadła znów na dno.

Legenda o jałowcu.

Innego razu Matka Boża uciekała przed żołnierzami Heroda, którzy chcieli Dziecię Jezus zabić. Gdy tak Marja z Boskiem

Dzieciątkiem na ręku uciekała, oglądała się na wszystkie strony, szukając jakiejś kryjówki. Ścieżka wiodła przez pole, gdzie rosła cieciorka, i choć Marja stąpała bardzo lekkuchno, gałązki trzeszczały, co byłoby bez wątpienia zdradziło obecność Marji i jej Syna i żołnierze byliby im życie odebrali. Dlatego jak tylko Marja przeszła, cieciorka natychmiast zamieniała się w proch. Doszła tak Marja do jałowca, który tak wysechł był od starości, że w pniu jego Jezus i Marja mogli się bezpiecznie ukryć. Żołnierze Heroda, przeszli ich, a gdy już ich nie było widać, Marja wyszła z Jezusem z drzewa, spojrzała na nie i błogosławiła. Natychmiast drzewo się zazieleniło, jagody na niem porosły, a zapach przyjemny rozszedł się po całej okolicy.

Legenda o sośnie.

Innym zazem Marja szła z Betleem do świątyni jerozolimskiej, niosąc Dziecinę Jezus na ręku. Było to w lecie i słońce tak dopiekało, że Matka Boża nie mogła

iść dalej drogą. A była tam sosna przy drodze i pod nią Matka Boża zatrzymała się z dzieciątkiem Jezus. Gdy się Marja zbliżyła, drzewo rozpostarło swe konary tak, że utworzyło jakoby parasol, pod którym podróżni znaleźli orzeźwiający cień. Odpocząwszy, Marja wstała i błogosławiła drzewo, przyrzekając, że żyć będzie we wszystkich gałązkach, uszczkniętych z niego. Do dziś wieśniacy pokazują podróżnym sosnę, która może być odroślą starego drzewa, pobłogosławionego przez Marję.

Legenda o św. Janie.

W Ain-Karem, kraina św. Jana Chrzciciela, żyje następująca piękna legenda: św. Elżbieta, usłyszawszy o rzezi niewiniątek z rozkazu Heroda, uciekła w góry aby ukryć swego synka Jana. Żołnierze pogonili za nią i o mało jej nie schwycili. Św. Elżbieta skryła się za skałę, która się otworzyła i zrobiła duże zagłębienie, a święta wsunęła w nie Jana poczem skała natychmiast się zamknęła i przechodzący żołnierze nie widzieli ani

śladu dziecięcia. Gdy się siepacze oddalili i niebezpieczeństwo minęło, św. Elżbieta przybliżyła się do skały, która jej zaraz synka oddała.

Ludność Palestyny.

Według ostatnich cyfr ludność Palestyny wynosi 795,517 osób. z tych 557,649 jest mahometan, 149,555 żydów, 78,464 chrześcijan (katolicy stanowią trzecią część z tych) i 8,849 innych wyznań.

Ofiary na ziemię świętą złożone przez członk. Armji Krzyża św.

Walerja Dąbrowska 5 zł. 50 gr., Franciszek Chroszcz 112 zł. 50 gr., Franciszek Leśniewski 109 zł. Jakób Matek 10 zł. Kazimierz Dankiewicz 10 zł. Szewczykowie Agnieszka i Franciszek 10 zł., Cepłowska Wanda 2 zł., Rybarska Antonina 2 zł,. Rosenbeiger Stanisław 1 zł., Bernaś Mikołaj 10 zł. 50 gr., Słomka Piotr 10 zł., Anna Jaworska 10 zł., Jadwiga Kowszel 5 zł., Józefa Pałonkówna 2 zł., Fabjan Swięch 5 zł., Józef Wałkowicz 1 zł. 50 gr., Br. Izydor od furty 2 zł. 85 gr., Małgorzata Zawiańska 3 zł., Ks. Bronisław Świerszczewski 2 zł. 40 gr., Ks, J. Krzewski 31 zł., Marja Witek 7 zł., Stanisław Klozik 16 zł., Katarzyna Ceterowa 28 zł., Marja Nowosad 10 zł., Marja Leśnik 230 zł., Wiktorja Skiba 14 zł., Antonina Majerczyk i Teresa Trebunia 38 zł. 50., Ofiara na Grób Pańsk i za Głosy: Zelatorka Grzesiakówna 49 zł., Rosadowscy 30 zł., Maciejewski 28 zł., Kominowska 130 zł.

Zmarli członkowie armji Krzyża świętego.

Marjanna, Władysława i Agata Sowa, Albiński Wincenty, Wasiak Stanisława, Praszkiewiczów rodzina, Marjanna Marcin, Anna i Magdalena Moraczek, Dusze w czyśću Wiluś Władysława, Maciejewski Antoni, Anglik Józefa, Anglik Jakób, Krysiak Wojciech, Plewińska Leokadja, Leśniewskich rodzina, Jan Wach, Anna Fajniak. Dusze w czyścu, Cirniak Józef, Cierzyńska Konstancja, Slejenka Piotr i Michalina, Josik Jan i Franciszka, Mendyk Augustyn i Marja, Gołębowski Stefan i Magdalena, Krosinek Juljanna i Antoni, Wyrębek Marja i Sylwester. Dusze w czyścu, Mazur Katarzyna, i Józef, Augustyn Gryl, Strojiński Jan, Krosinek Teresa, Sajna Wojciech Rozalja i Stanisław, Baranowski Onufry i Wiktorja, Leśnik Piotr Marcjanna Jacek Domicela Franciszka Jakób Sebastjan i Michalina, Gracz Wawrzyn, Agnieszka Ignac Wojciech Marja Jadwiga Małgorzata

i Franciszek Broczyński Antoni, Miodowski Ignac, i Juljanna, Garczarek Marja i Bernard, Jan Stanisława Bartłomiej Apolonja i Marja, Winiecki Józef Pawlina i Ignac, Antokowiak Jan, Chudziński Franciszek i Anna, Strojińska Marja, Kobyłka Wojciech Melchior i Marja Garstecki, Wincenty Anna Stanisława i Bronisława, Surma Elżbieta i Jan, Polarczyk Walerja i Anna, Szneider Robert, Bukowski Franciszek syn Franciszek Stanisława Balbina Jan, Fulczyk Mikołaj-Domina Bafia, Juljanna Chmiel, Emilja Draheim.

Drukarnia J. Gablankowskiego w Krakowie.
ulica Sławkowska 6. Tel. 4465.

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armji św. Krzyża przy zwykłych warunkach w uroczystość Bożego Narodzenia, w Zmartwychwstanie Pańskie (Wielkanoc) i w godzinę śmierci. Zelatorzy Armji św. Krzyża dostępują jeszcze w Nowy Rok i w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. Noszący zaś dewocjonalia poświęcone w Ziemi św. dostępują odpustu zupełnego w uroczystości Pana Jezusa, Najśw. Marji Panny i Świętych Apostołów. Odpustu lat 7 i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy *Ojcze nasz*, 5 razy *Zdrowaś Marjo* i 5 *Chwała Ojcu* na cześć pięciu ran Pana Jezusa.

Adres Komisarjatu Ziemi świętej:

O. Kamil Manik

w Krakowie, ul. Reformacka Nr. 4.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Kamil Manik
Zakonu Braci Mniejszych.

Posłaniec św. Antoniego

Wychodzi co miesiąc we Lwowie
w klasztorze Braci Mniejszych OO. Reformatów
ul. Janowska l. 66.

Drukarnia Jana Gablankowskiego w Krakowie.